N. 97

GAZETA NARODOWA.

29 Stycznia.

Wydanie wieczorne.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Po wydrukowaniu Gazety nadeszły następujące telegramy*);

Cieszyn 29. stycznia. Wczoraj wręczyli burmistrz dr. Jarock i radny Szeligiewicz z Tarnowa dyplom obywatelstwa honorowego p. Stalmachowi, redaktorowi „Gwiazdki Cieszyńskiej.“

Wiedeń 27. stycznia. „Nowa Presse“ donosi, że hr. Paryża po drodze do Frohsdorf, do hr. Chamborda, przybył do Wiednia w dniu 25. bm.

Wiedeń 28. stycznia. Tutejsza „Gazette des Etrangers“ donosi o antagonizmie pomiędzy ministerjum przedlitawskiem a Andrassym, który popiera rezolucję.

Peszt 27. stycznia. Dzienniki zgadzają się w doniesieniu, że narodowcy kroaccy szukają zbliżenia z rządem. Jeden z członków tego stronnictwa przybył do Pesztu. „Pesti Naplo“ tym razem nie chce wątpić o szczerości narodowców.

Wersal 27. stycznia. Rząd studjuje kwestję mianowania wiceprezydenta rzeczypospolitej; dotychczas jednak nie powziął żadnego postanowienia. Z rozmaitych stron otrzymuje rząd ważne oferty pod względem spłacenia trzechmiliardowego długu. Termin zbadania ofert odroczony aż do maja.

Londyn 27. stycznia. Według wiadomości z Madrytu, obawiają się tam zaburzeń z powodu rozwiązania kortezów; wojska skonsygnowano. Przed rozwiązaniem Zorilla i inni mieli podburzające mowy.

Londyn 27. stycznia. Rząd brazylijski przyjął projekt Anglika Ritt'a względem kolonizacji południowej Brazylii na wielką skalę. Miasto Oran w Chili zburzonem zostało w skutek trzęsienia ziemi.

Rzym 27. stycznia. Wiadomość, jakoby rząd francuski wystosował do Rzymu interpelację względem włoskich projektów wojskowych, została oficjalnie zaprzeczoną.

Monachium 27. stycznia. Przy rozprawach w Izbie deputowanych nad zażaleniem biskupa augsburskiego, minister Lutz broni konstytucyjności z rządowego stanowiska, a przedewszystkiem tego, iż placetum regium nie było nigdy zawieszone ani zniesione. Po przemowach sprawozdawcy większości, mniejszości i prezydenta ministrów odrzucono wniosek zażalenia 76 głosami przeciw 76.

Paryż 28. stycznia. Rząd postanowił podzielić Francję na 16 wojennych okręgów, z których w każdym ma stać jeden korpus armii. Wiadomość o najnowszych usiłowaniach w celu zlania obu linij burbońskich, potwierdza się w skutek zjazdu hrabiego Paryża z hr. Chambord.

Berlin 28. stycznia. Ogólne zgromadzenie akcyjnego Towarzystwa kolei rumuńskich przyjęło prawo o kolejach rumuńskich z wyjątkiem kilku punktów, które przekazano do załatwienia komitetowi pięciu.

Lwów d. 29. stycznia.

Pisma wiedeńskie z soboty popołudnia, donoszą, że cesarz zatwierdził projekt noweli do ustawy o wyborach przymusowych, że rząd już w tym tygodniu wniesie ją w Izbie posłów, wprzódy jednak klubowi centralistów przedłoży.

Półurzędowa *Bohemia* podaje tę ważną, jak powiada *Stary Frmdbl* wiadomość, że „podkomitet konstytucyjny powziął wielce doniosłe postanowienie: odrzucić wszelkie odrębne traktowanie sprawy galicyjskiej i reformy wyborczej, jakie po wywodach ministra-prezydenta zamierzono, i komisji na wszelki sposób zaproponować załatwienie, które na pierwszym planie stawia jak najściślejszą spraw tych obu łączność.“ — Co to ma znaczyć? Czy rząd owe oświadczenia i wywody tylko dawał dla zamaskowania swego planu, i obstawać przy nich nie myślał? czyli też rząd na serjo pragnie odłączenia spraw obu, a zatem podkomitet wypowiada wojnę rządowi? Dotychczas było tylko słychać, że rząd łączy sprawę galicyjską poniekąd z nowelą, ale nie z walną reformą wyborczą.

Podczas gdy pisma deakistowskie, jak *Pester Lloyd, Pesti Naplo*, wzywają Polaków do powodowania się centralistom i gabinetowi, a ostatni nawet nie wstydził się twierdzić, że jacyś „renegaci wichrzyli“ w kole delegacji naszej — nadchodzą wiadomości, że Andrassy staje po stronie naszej. Pisze o tem nietylko wiedeński *Journal d. Etrangers*, ale i *Vaterland*: „W ostatnich czasach kilkakroć donoszono o zerwaniu między Andrassym a delegacją polską. Jak się dowiadujemy, doniesienia te są zupełnie zmyślone, a szczególnie zapewniają nas, że Andrassy całkiem otwarcie nalega o nadanie rezolucji galicyjskiej, jakoteż stanowczo sprzeciwia się wszelkiemu robieniu ustępstw dla federalnych panslawistów.“

Ciekawy jest w tej mierze artykuł Szentkiralyego w peszteńskiej *Reform*, organie rządu węgierskiego, opowiadający, że Andrassy usilnie starał się centralistom Przedlitawii pomódz na wszelki sposob do uzyskania pewnej większości, że jednak nie widzi nadziei ziszczenia tych usiłowań, gdyż w obozie centralistów niema karności, i każdy swej tylko głowy słucha.

W komisji szkolnej w samej rzeczy przy rozprawie nad projektem rządowym do ustawy o opatrzeniu nauki religii w szkołach ludowych i średnich wybuchła scysja zasadnicza między centralistami i rządem, tak że rozprawy szczegółowe do nieoznaczonego czasu odłożono.

Podkomitet konstytucyjny ma codzień odbywać posiedzenia, a ks. Auersperg na każdy punkt daje stanowcze oświadczenia, co z rezolucji przyjąć można, a co odrzucić należy. *Nowa Presse* wystąpiła przeciw zdaniu pism niektórych, jakoby sprawa ugody z Polakami stała pomyślnie; nie dowierza ona temu doniesieniu, zresztą luźnie, bez bliższych okoliczności podanemu. Natomiast w sobotę z radością podchwyciła ponowne twierdzenie *Czasu*, że rezolucja, mimo dwukrotnego je uchwalenia nie jest dogmatem, skoro była dla przedłożenia Radzie państwa uchwaloną; i to oświadczenie *Czasu* nietylko bierze za wyraz opinii delegacji naszej, wcale pomyślny, ale jeszcze dodaje: „W gruncie rzeczy delegaci polscy nigdy się inaczej na rezolucję nie zapatrywali, a we cztery oczy zawsze nawet ze zgrozą odpychali przypuszczenie nadania całkowitej rezolucji.“

Cesarz udał się z Najj. Panią do Tyrolu. Nadeszła wiadomość że cesarz w Inszpruku, stolicy Tyrolu, trzy dni zabawi, a zaraz objawiły się w pismach centralistycznych telegramy, że minister spraw wewnętrznych, p. Lasser będzie sam cesarzowi towarzyszył. Wątpimy, aby cesarz stęsknił się za p. Lasserem i powołał go do Inszpruku, albo przy pomocy tego nienawistnego Tyrolczykom człowieka zamierzał próbować tam jakiejś ugody. Albo przodownicy wiadomość tę zmyślili, dla uspokojenia swej trzody, albo 'ministerjum, w interesie swego istnienia, naparło, aby p. Lasser towarzyszył sam cesarzowi, w roli niby doradcy, a właściwie — delikatnie mówiąc — bacznego dostrzegacza.

Cesarz nie zatwierdził uchwalonej zeszłego roku przez Radę miasta Pragi pożyczki 5 mil. złr., a rząd dodał, że cesarz pozwoli na pożyczkę pół miliona na bieżące potrzeby, jeśli Rada miasta tego zażąda. Owa pożyczka była w części uchwalona na wydatki z powodu koronacji, reskryptem z d. 12. września zapowiedzianej, i na różne upiększenia i naprawę miasta.

Pisma czeskie podnoszą myśl zwołania austrjackiego zjazdu słowiańskiego.

Rząd powołał świeckich i duchownych Serbów do Pesztu na konferencję.

Słychać, że narodowcy kroaccy nanowo zawiązują rokowania z Lonyayem.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Londyn d. 25. stycznia.

W dniu 22. b. m. zebrała się Polonia, dość licznie w Londynie zamieszkała, pod White-Horse Theobald's Road, Red Lion Square, w celu uczczenia rocznicy narodowego powstania w roku 1863.

Ogólny pogląd na zgromadzenie stwierdzał fakt, że dawny antagonizm stronnictw już zamiera, jeżeli jeszcze ze szczętem nie umarł w pośród tutejszego wychodztwa. Z

wyjątkiem bowiem zawsze stroniącego od podobnych zebrań duchownego ojca Podolskiego, wszystkie stronnictwa miały tu swoich reprezentantów.

Nestor wychodźtwa tutejszego, pułkownik Ludwik Oborski, prezydował zgromadzeniu, który zagaiwszy posiedzenie mową pełną patrjotycznych uczuć, wezwał p. Rozwadowskiego, pułkownika komuny, do przedstawienia pierwszej uchwały.

Rozwadowski w mowie dość długiej, dowiódł, że Polska jest tyle bogatą, iż bez żadnej pomocy obcej wywalczyć może niepodległość własnemi siłami, a w końcu postawił następującą uchwałę:

„Święcąc pamiątkę narodowego powstania r. 1863, zgromadzenie oddaje hołd szacunku, i uznaje poświęcenie wszystkich przeszłych i . . . . . . powstań Polski, i oświadcza, że jej geograficzne, strategiczne, etnograficzne, społeczne i polityczne położenie niewyczerpane posiada środki i zasoby ku odzyskaniu narodowej niepodległości bez żadnej obcej pomocy."

Popierał go w tem porucznik niegdyś przy jenerale Lipowskim, p. Sadkowski, i p. Laskowski.

P. Dąbrowski wniósł następną uchwałę: „Zgromadzenie dzisiejsze święcąc rocznicę narodowego powstania r. 1863, wybiera komitet w celu rozważania, czy jest potrzebnem i możebnem uorganizowanie olbrzymiej demonstracji w Londynie na korzyść publicznego, międzynarodowego protestu przeciwko zbrodni podziału Polski, przez ościennych dokonanej monarchów lat temu sto, mianowicie w roku 1772. I że komitet na taki cel wybrany, ma złożyć sprawozdanie z konkluzyj, do jakich przyjdzie przed zgromadzeniem wychodźtwa polskiego w Anglii, umyślnie na ten cel urządzonem w Londynie w dniu 22. lutego br."

Motywując wniosek swój p. Dąbrowski mówił, że ponieważ kraj cały rzucił się na drogę oświaty ludowej w pamięć smutnej klęski, jaka go lat sto temu dotknęła: emigracja przy swoich ubogich zasobach i w wyjątkowem znajdując się położeniu, nie jest w możności z czynną przyjść pomocą krajowi w zakreślonej pracy. Kiedy jednak krzyżacy obchodem swoim pierwszego podziału Polski tryumfują nad zbrodnią przez siebie dokonaną, znieważając tym sposobem umyślnie naszą godność narodową, należałoby się zastanowić, czy wyjątkowe położenie wychodźtwa nie dałoby się korzystnie zużytkować na odparcie zamierzonej narodowi naszemu zniewagi urządzeniem wielkiej demonstracji, w którejby udział wziąść mogli wszystkie narody i uczeni wszystkich narodów w celu publicznego zaprotestowania przeciw popełnionej na Polsce zbrodni. Taka uroczystość, jaka miała miejsce z powodu stuletniej rocznicy konfederacji barskiej w Rapperswyll, lub druga — z powodu unii lubelskiej we Lwowie, gdyby się dała urządzić w Londynie dnia tego samego, w którym Krzyżacy święcić będą powiastkę swej hańby, odpowiedziałaby może zadaniu.

Motywa powyższe zgromadzenie, uznając za ważne, przyjęło jednogłośnie proponowaną uchwałę. Gorąca wszczęła się jednak dyskusja nad składem komitetu.

P. Laskowski przedstawił listę, mieszczącą w sobie imiona wychodźców wszystkich odcieni politycznych, znaczenia i majętnych, niezaprzeczalnie przynieść mogących usługi w składzie takiego komitetu. Przeciwko jego propozycji powstali porucznik Oborski i pan Kryński, dowodząc, że demokraci tylko do takowego wejść powinni, lecz w końcu jako wypływ ugody dwóch poglądów, następujący stanął skład komitetu: Wróblewski, pułkownik Oborski, Rozwadowski, Wierzbicki, Lubliński, K. Dąbrowski, Folkenist, Hładysz i ward Kutner.

P. Smith, deputowany parlamentu, jedyny Anglik, jaki znajdował się na tym obchodzie, w zabranym głosie po angielsku zachęcał obecnych do jedności serca i łączności, dowodzac, że jedność stanowi siłę, i że przez jedność jej synów stracone Polska odzyska wawrzyny i stanie się znowu wielkim narodem od Czarnego do Bałtyckiego morza.

Przesyłam dwa numera wychodzących tu *Nowin z kraju i wychodźtwa.* (Nie otrzymaliśmy; pr. r.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wczoraj odbyło się Zgromadzenie tak członków dotychczasowego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, jak i tych, którzy oświadczyli chęć wzięcia udziału w przyszłem akcyjnem Towarzystwie. Z małemi odmianami przyjęto projekt statutu. Tylko dwa czy trzy głosy znalazły się, które quand meme starały się udaremnić, aby statut projektowany przyjęto. Lecz reszta obecnych spostrzegłszy się, do czego ci panowie zmierzają, tem energiczniej odrzucała wszystkie ich wnioski, protesty, poprawki itd.

Jasne światło na machinacje, jakich chciano użyć do udaremnienia zawiązania się Towarzystwa akcyjnego, rzuca intermezzo, jakie miało miejsce na początku posiedzenia. Niejaki pan Bieliński zainterpelował prezesa Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, dla czego Wydział nie przyjął 16 osób, które za pośrednictwem pana Zielonki (redaktora *Kurjera teatraln.*, wydawanego przez p. Miłaszewskiego) podały się o przyjęcie do Towarzystwa.

Na to odpowiedział referent Wydziału, pan Stroner, ze Wydział byłby tej sprawy sam nie podnosił, ale gdy interpelant, który także jest między tymi aspirantami, rzecz tę poruszył, więc Wydział poczuwa się do obowiązku oświadczyć, iż dla tego owych 16 panów nie przyjął na członków Towarzystwa, iż na kartkach jedną ręką pisanych, jako polecający podpisani są członkowie Towarzystwa, którzy o tem nic nie wiedzą. Nikt ich nie prosił o polecenie, nikogo nie upoważniali do polecenia w ich imieniu, a nawet tych, których niby polecają, nie znają wcale. Była to więc jakaś machinacja, którą na fałszerstwie oparto. I wezwał obecnego dra. Karcza, aby to oświadczenie potwierdził, gdyż na kilkunastu kartkach jest jako polecający, podpisany. Dr. Karcz też zabrał głos i poświadczył, że o żadnych poleceniach nic nie wie, że nadużyto jego nazwiska. Podobnie oświadczył się przed Wydziałem i dr. Flakowicz.

Cala więc machinacja nie powiodła się. P. Bieliński, nieskonfundowany tem, dalej żądanie swe niedopuszczenia przyjęcia statu, lub też przewleczenia sprawy, usiłował spełnić. Lecz we wszystkich swoich wnioskach, poprawkach itd., miał co najwięcej 2 lub 3 głosy, a najczęściej sam jeden tylko głosował.

Pan Zielonka zaś, który przy stole dziennikarskim zasiadł, zabrał był głos, aby siebie wytłumaczyć i zaczął mówić, iż to jemu ci panowie, którzy życzyli sobie wstąpić do Towarzystwa, oświadczyli byli, iż ich polecają wypisani na kartach członkowie, a on im niebacznie uwierzył, z czego by wynikało, że nie jeden lecz 16 było fałszerzy. A któż zapewnił pana Zielonkę i Bielińskiego, że ich polecają podpisani na ich kartkach członkowie Towarzystwa?... Ale prezes nie dozwolił panu Zielonce mówić dalej, jako niemającemu prawa do głosu w tem zebraniu.

— We wtorek dnia 30. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie Wydziału, we czwartek zaś dnia 1. lutego b. r. zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.** W Mielcu nad Wisłą otworzył Mieczysław hr. Rej pod swoją firmą kantor pożyczek, zaliczek i zleceń, aby zapobiedz okropnym skutkom szerzącej się lichwy pomiędzy ludem powiatu mieleckiego, spowodowanej głównie powodziami, tudzież aby ożywić handel i przemysl w okolicy Podajemy wiadomość o tym patrjotycznym czynie z życzeniem, aby wielu a wielu znalazł naśladowców. Podniesienie bowiem dobrobytu włościan. powinno iść w parze z oświatą.

— W Srodzie, w Poznańskiem, Towarzystwo przemysłowe albo raczej rzemieślnicze połączyło się ze Spółką pożyczkową w ten sposób, że członkowie należący do Towarzystwa rzemieślniczego i zarazem do kasy oszczędności i pożyczki, płacą do tejże kasy oprócz zwyczajnych składek jako członkowie udział biorący w Spółce jeszcze $7\frac{1}{2}$ sr. groszy wstępnego i 15 srgr. rocznej składki. Z pieniędzy tych zakupują różne pisma, książki, modele, jakoteż pokrywają się wszelkie wydatki poczynione w celu zabawy.

— W Toruniu w dniach 26. i 27. lutego r. b. odbyć się miał „Sejmik gospodarski," na który zapewne i delegowani z Galicji pospieszyli. Jednocześnie odbędzie się w Toruniu Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskiem. Dwa te zgromadzenia sprowadzą do Torunia znaczną liczbę zacnych obywateli. Tak ważność rzeczy jakoteż tegoroczne boleśne wspomnienia nie dopuszczają w tej mierze wątpliwości.

— Dnia 13. stycznia w lokalu Resursy obywatelskiej w Warszawie zgromadzili się reprezentanci Kasy pożyczkowej przemysłowców-warszawskich. Z odczytanego sprawozdania widzimy, że w r. 1871 kasa pożyczkowa liczyła członków 1046, których wkładki wynoszą 3257 r. 37 kop., wpływy przyjęte na 6 prc.. rubli sr. 62781 kop. 50, pożyczki udzielone uczestnikom wynoszą 101.124 rs. kop. 21. Uczestnikom wypłacono od rubla 12 kopijek dywidendy. Strat nie było żadnych. Czysty zysk wynosi 4235 r. $46\frac{1}{2}$ kop. pozostawiono na kapitał rezerwowy 1669 rs. 50 kop.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża 27. donoszą: Komitet w Nancy utworzony w celu zbierania składek dla uwolnienia Francji od okupacji, zamierza ogłosić plan, według którego rząd ma otrzymać 500 miljonów do rozporządzenia.

Na wielu zgromadzeniach deputowanych wypowiadano się przeciw mianowaniu wiceprezydenta rzeczypospolitej. W Lyonie panuje zupełny spokój. Hrabia Paryża był jeszcze pozawczoraj (25. t. m.) z wizytą u księcia Aumale; wiadomość zatem o jego wyjeździe do Frohsdorf (rezydencja hr. Chambord koło Wiednia) jest przedwczesną.

Ze Stambułu donoszą, że Kiamil basza został mianowany ministrem sprawiedliwości na miejscu Mustafy Fazyla baszy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn 29. stycznia. Kurjer gabinetowy odjechał w sobotę z ważnemi depeszami dla lorda Lyons'a, w których stanowisko angielskiego rządu co do anglofrancuskiego traktatu handlowego jest przedstawione, i wyjaśnione nieporozumienia, które co do tej sprawy zdają się istnieć we Francji.

Wydawca właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: P. Kostecki. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.